

Sygn. akt III Ca 1714/14

POSTANOWIENIE

Dnia 11 marca 2015 r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach III Wydział Cywilny Odwoławczy w następującym składzie:

Przewodniczący - Sędzia SO Krystyna Hadryś

Sędziowie: SO Lucyna Morys - Magiera

SR (del.) Marcin Rak (spr.)

Protokolant Aldona Kocięcka

po rozpoznaniu w dniu 11 marca 2015 r. na rozprawie sprawy

z wniosku B. L. (1)

z udziałem J. G., A. N. i B. L. (2)

o zasiedzenie

na skutek apelacji wnioskodawcy

od postanowienia Sądu Rejonowego w Rybniku

z dnia 12 sierpnia 2014 r., sygn. akt I Ns 121/13

postanawia:

1. **oddalić apelację;**

2. **zasądzić od wnioskodawcy na rzecz uczestniczek postępowania solidarnie kwotę 120 (sto dwadzieścia) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania odwoławczego.**

SSR (del.) Marcin Rak SSO Krystyna Hadryś SSO Lucyna Morys - Magiera

Sygn. akt: **III Ca 1714/14**

UZASADNIENIE

Wnioskodawca domagał się stwierdzenia, że jako właściciel nieruchomości położonej w R. przy ulicy (...), zapisanej w księdze wieczystej numer (...) nabył w drodze zasiedzenia z dniem 1 września 2011 roku gruntową służebność drogi przebiegającą po nieruchomości stanowiącej własność uczestniczek postępowania B. L. (2), A. N. (poprzednio L.) i J. G., zapisanej w księdze wieczystej numer (...) oraz zasądzenie od uczestniczek postępowania kosztów postępowania. W uzasadnieniu wskazał, że z drogi tej korzystał od 1981 roku, kiedy to rozpoczął budowę domu na nieruchomości, wykonał bramę w ogrodzeniu nieruchomości, szlak utwardził żużlem a następnie kostką betonową. W ocenie wnioskodawcy, w związku z tym, że na drodze znajdują się trwałe urządzenia, tj. brama, dwa gazociągi i kostka betonowa, a ponadto minął okres uprawniający do zasiedzenia służebności, wniosek jest zasadny.

Uczestniczki postępowania żądały oddalenia wniosku oraz zasądzenia kosztów postępowania. Zarzuciły, że przeprowadzone przez nieruchomość uczestniczek dwa równoległe pasy z kostki betonowej, zostały urządzone na przełomie lipca i sierpnia 1996 roku, a wcześniej sporny szlak przejazdu nie był niczym utwardzony i porastała go

trawa. Nadto uczestniczki, a wcześniej ich poprzednik prawny, jedynie grzecznościowo pozwalali wnioskodawcy jako swemu sąsiadowi na korzystanie z ich nieruchomości, do czasu urządzenia drogi dojazdowej w docelowym miejscu, to jest po sąsiedniej nieruchomości.

Zaskarżonym postanowieniem Sąd Rejonowy oddalił wniosek i zasądził na rzecz uczestniczek koszty postępowania.

Orzeczenie to zapadło po ustaleniu, że wnioskodawca jest właścicielem nieruchomości położonej w R. przy ulicy (...), obejmującej działkę o numerze (...), dla której Sąd Rejonowy w Rybniku prowadzi księgę wieczystą numer (...). Własność nabył w wyniku spadkobrania po swoim ojcu J. L., zmarłym w 1982 roku. Postanowienie o stwierdzeniu nabycia spadku zostało wydane przez Sąd Rejonowy w Rybniku dnia 15 grudnia 1983 roku, natomiast postanowienie o dziale spadku dnia 20 lutego 1987 roku. Odrębna księga wieczysta dla nieruchomości wnioskodawcy została założona po dziale spadku, w dniu 5 czerwca 1987 roku.

Sąd Rejonowy ustalił też, że uczestniczki postępowania są współwłaścicielkami po 1/3 części nieruchomości obejmującej działkę (...), opisaną w księdze wieczystej numer (...). Własność nabyły w wyniku spadkobrania po T. L. – bracie wnioskodawcy.

Zgodnie z ustaleniami Sądu Rejonowego, jeszcze przed formalnym nabyciem własności działki oznaczonej obecnie numerem geodezyjnym (...), wnioskodawca rozpoczął na niej budowę domu mieszkalnego. Z wnioskiem o zezwolenie na budowę wystąpili w dniu 18 sierpnia 1981 roku ówcześni właściciele nieruchomości, tj. rodzice wnioskodawcy J. i F. L., a wniosek dotyczył budowy budynku gospodarczego. Decyzję o pozwoleniu na budowę wydano 31 sierpnia 1981 roku. Wnioskodawca rozpoczął budowę w drugiej połowie 1981 roku, przy czym faktycznie wznosił budynek mieszkalny, co ostatecznie zostało zalegalizowane po ukończeniu budowy.

Dalej Sąd Rejonowy ustalił, że po rozpoczęciu budowy domu samochody dowożące materiał na plac budowy korzystały z dojazdu przez nieruchomość będącą własnością rodziców pozwanego za ich zgodą. Jeszcze w latach osiemdziesiątych u wylotu szlaku drogowego na ulicę (...) wnioskodawca zamontował bramę, jak również zasypał żuzłem koleiny powstałe na istniejącym wjeździe gruntowym, co z czasem zarosło trawą. Wnioskodawca wprowadził się do nowo wybudowanego domu w 1987 roku.

Jak ustalił Sąd Rejonowy, w bliżej nieustalonej dacie, z całą pewnością już w latach dziewięćdziesiątych, w związku z budową gazociągu, w tym podłączeniem go do nieruchomości wnioskodawcy i uczestniczek, zachodziła konieczność przekopania spornego szlaku drogowego, na którym w tym czasie rosła trawa. Po dokonaniu przyłącza gazowego, część szlaku od strony działki nr (...) została wyłożona przez wnioskodawcę trylinką na całej szerokości, natomiast od strony ulicy (...) wnioskodawca ułożył płyty betonowe w dwóch pasach. Od tego czasu sporna droga istnieje w niezmienionej formie, tj. biegnie po działce numer (...), której właścicielami są obecnie uczestniczki postępowania, wzdłuż ogrodzenia z metalowej siatki, postawionego na nieruchomości sąsiedniej (stanowiącej obecnie własność świadka E. M.), prostopadłe do ulicy (...) jako szlak drogowy o szerokości około 3 metrów, stanowiący wjazd do nieruchomości wnioskodawcy. Od strony drogi publicznej szlak odgradzony jest metalową bramą.

Sąd Rejonowy ustalił też, że między wnioskodawcą a uczestniczkami istnieje konflikt dotyczący korzystania z tej drogi, albowiem uczestniczki nie wyrażają zgody na przejazd przez ich nieruchomość.

Wreszcie Sąd Rejonowy ustalił, że w dokumentacji geodezyjnej widnieje wydzielona, odrębna działka o numerze (...), zaplanowana jako droga biegnąca od ulicy (...) pomiędzy działkami wnioskodawcy oraz uczestniczek postępowania a właścicielami działek o numerach (...). Droga ta mimo ujęcia jej w planie zagospodarowania przestrzennego Gminy R. do chwili obecnej nie została urządzona.

Mając na względzie te ustalenia faktyczne Sąd Rejonowy powołał art. 292 k.c. i wywiódł, że nabycie służebności gruntowej w drodze zasiedzenia jest uzależnione od łącznego spełnienia trzech przesłanek: posiadania, upływu czasu oraz istnienia trwałego i widocznego urządzenia. Przepis ten nie podlega wykładni rozszerzającej. Przy ścisłej jego wykładni za trwałe i widoczne urządzenie należy rozumieć trwałą postać widocznego przedmiotu będącego rezultatem

pracy ludzkiej, który ponadto odpowiada treści służebności pod względem gospodarczym np. w celu przystosowania gruntu obciążonego jako drogi poprzez utwardzenie szlaku drożnego, budowę mostów, nasypów, grobli itp. Sytuacja nie zachodzi jednak, gdy w wyniku dokonanych przez rzekomego posiadacza służebności czynności zniwelowania terenu i zasypania nierówności, nie powstał utwardzony konkretny szlak drożny o wytyczonym przebiegu. Założenie trwałego i widocznego urządzenia ma bowiem stanowić ostrzeżenie dla właściciela przed skutkami korzystania z jego nieruchomości przez osobę nieuprawnioną. Tylko wtedy korzystanie z takich urządzeń może stanowić zewnętrzną oznakę władania cudzą własnością we wskazanym zakresie.

Według Sądu Rejonowego wnioskodawca od samego początku miał świadomość jedynie czasowej, grzecznościowej formy i możliwości korzystania z drogi, to jest do czasu ukończenia budowy oraz do czasu urządzenia drogi gminnej na nieruchomości sąsiedniej. Zgodę taką wnioskodawca uzyskał od swoich rodziców przy rozpoczęciu budowy, a następnie zgodę taką wyraził ustnie brat wnioskodawcy T. L.. Sąd I instancji podkreślił, że dojazd do działki wnioskodawcy, został zaplanowany na działce numer (...), biegnącej wzdłuż nieruchomości wnioskodawcy i uczestniczek, a działką świadka E. M.. Wnioskodawca do dnia dzisiejszego nie wykonał jednak żadnej czynności aby taki dojazd po tejże działce zrealizować.

Sąd Rejonowy wywiódł, że trwale i widoczne urządzenie drogi nastąpiło dopiero po doprowadzeniu do nieruchomości wnioskodawcy gazociągu, co miało miejsce z całą pewnością już w latach dziewięćdziesiątych, kiedy to szlak został utwardzony kostką betonową. Wcześniej wnioskodawca jedynie zasypał koleiny żużlem na istniejącym wjeździe gruntowym, co z czasem zarosło trawą. Wnioskodawca w toku przesłuchania przyznał, iż nie dokonywał poprawek tego utwardzenia, aż do momentu wyłożenia dojazdu przy użyciu płyt betonowych. W konsekwencji, według Sądu Rejonowego nie można uznać, iż przez okres trzydziestoletni wymagany do zasiedzenia służebności gruntowej w złej wierze, z którym mielibyśmy do czynienia w tej sprawie istniało na szlaku drogowym będącym przedmiotem postępowania trwale i widoczne urządzenie, którego istnienie stanowiło jedną z przesłanek determinujących zasiedzenie służebności drogowej. Wskutek zasypania nierówności powstałych na drodze gruntowej nie powstał bowiem utwardzony konkretny szlak drogowy o wytyczonym przebiegu, gdyż usypane utwardzenie zarosło trawą.

Wyjaśniając kwestię posiadania służebności Sąd Rejonowy zauważył, że posiadanie służebności, jako odrębna kategoria posiadania, ze swej istoty ma charakter samoistny, ponieważ ocenie podlega tu sposób władania służebnością, a nie cudzą nieruchomością i właśnie dlatego art. 352§2 k.c. odsyła do przepisów o posiadaniu stosowanych w tym przypadku odpowiednio. Posiadanie prowadzące do zasiedzenia służebności gruntowej polega na korzystaniu z gruntu w takim zakresie i w taki sposób, w jaki czyniłaby to osoba, której przysługuje służebność, przez cały okres konieczny do zasiedzenia służebności. Władanie musi być wykonywane dla siebie. Nie może nabyć służebności gruntowej w drodze zasiedzenia osoba, która korzysta z sąsiedniej nieruchomości jedynie dzięki grzeczności sąsiada (prekarzysty) albowiem korzystający w takich warunkach z cudzej nieruchomości nie jest posiadaczem.

Sąd Rejonowy ocenił, że wnioskodawca korzystał z drogi dojazdowej jedynie grzecznościowo za zgodą najpierw rodziców, a następnie brata. Po jego śmierci nadal korzystał z przejazdu za zgodą uczestniczek postępowania i stan taki trwał do chwili gdy uczestniczki sprzeciwiły się temu, wobec możliwości doprowadzenia dojazdu przez działkę (...) biegnącą wzdłuż ich nieruchomości. Wnioskodawca nie mógł być zatem uznany za posiadacza służebności, lecz prekarzystę.

Dalej Sąd Rejonowy wskazał, że nawet gdyby przyjąć, że wnioskodawca był posiadaczem służebności drogowej to, wnioskodawca rozpoczął korzystanie z niej dopiero od momentu wprowadzenia się do budynku mieszkalnego, co nastąpiło w 1987 roku. Wcześniej z drogi nie korzystał on sam lecz pojazdy dowożące materiały na budowę.

Ostatnią przyczyną, dla której wniosek nie zasługiwał na uwzględnienie było według Sądu Rejonowego to, że od daty wykonania widocznego i trwałego urządzenia w postaci wyłożenia przez wnioskodawcę spornego szlaku drogowego trylinką oraz płytami betonowymi, które miało miejsce w połowie lat 90 ubiegłego wieku, nie minął okres 30 lat.

O kosztach postępowania Sąd Rejonowy orzekł powołując art. 520§2 k.p.c.

Apelację od tego rozstrzygnięcia złożył wnioskodawca zarzucając naruszenie art. 233§1 k.p.c. polegające na zaniechaniu wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego, dokonanie dowolnej jego oceny skutkujących błędnym przyjęciem, że:

- wnioskodawca korzystał z prawa przejazdu jedynie w sposób incydentalny i grzecznościowy, podczas gdy w dacie rozpoczęcia budowy nieruchomości wnioskodawcy i uczestniczek były jedną nieruchomością, która w wyniku postępowania spadkowego została podzielona, a dokonując takiego podziału przyjmuje się zasadę, że dojazd do nieruchomości powstałej w wyniku podziału i nieposiadającej dojazdu do drogi publicznej, następuje po części pierwotnej nieruchomości, która takim dostępem dysponuje i taki też charakter miał sporny trakt, nadto długi okres budowy domu (6 lat) i dalsze korzystanie z drogi po zakończeniu inwestycji przeczą grzecznościowemu charakterowi władztwa,

- trwałe i widoczne urządzenie powstało dopiero w latach dziewięćdziesiątych, podczas gdy wcześniej dokonano utwardzenia traktu za pomocą żużlu, zaś wnioskodawca korzystał z niego od września 1981 roku,

- do nieruchomości wnioskodawcy istnieje trwały dojazd po działce sąsiada, podczas gdy droga ta jest dopiero planowana do realizacji.

Formułując te zarzuty domagał się zmiany zaskarżonego postanowienia poprzez stwierdzenie, że wnioskodawca nabył służebność drogi koniecznej poprzez zasiedzenie z dniem 1 września 2011 roku.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja wnioskodawcy koncentruje się na zarzucie naruszenia art. 233§1 k.p.c. W tym aspekcie wskazać trzeba na jednolite poglądy orzecznictwa zgodnie z którymi dla skuteczności zarzutu naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c. niezbędne jest wykazanie - przy użyciu argumentów jurystycznych - że Sąd naruszył ustanowione w nim zasady oceny wiarygodności i mocy dowodów, a więc że uchybił podstawowym regułom logicznego myślenia, zasadzie doświadczenia życiowego i właściwego kojarzenia faktów oraz że naruszenie to mogło mieć wpływ na wynik sprawy. Za niewystarczające należy zaś uznać zaprezentowanie przez skarżącego stanu faktycznego wynikającego z odmiennego od Sądu I instancji przekonania o doniosłości poszczególnych dowodów. Strona chcąc podważyć sędziowską ocenę dowodów nie może ograniczać się do przedstawienia własnej ich oceny, ponieważ jest to zwykłą polemiką ze stanowiskiem sądu nie mogącą odnieść skutku. Konieczne jest wskazanie w takiej sytuacji przyczyn, dla których ocena dowodów nie spełnia kryteriów określonych w art. 233§1 k.p.c., czyli np. błędów sądu w logicznym rozumowaniu, sprzeczności oceny z doświadczeniem życiowym, braku wszechstronności, czy też bezzasadnego pominięcia dowodów, które prowadziłyby do odmiennych wniosków. Innymi słowy to ujmując okoliczność, że z tych samych dowodów wyciągnąć można wnioski odmiennie, czy też odmiennie ocenić można moc poszczególnych dowodów, sama w sobie nie może stanowić podstawy do podważenia trafności ustaleń opartych na odmiennym przekonaniu sądu I instancji, gdy przekonanie to także zgodne jest z zasadami logiki, doświadczenia życiowego i prawidłowego kojarzenia faktów (por. np. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 2000 r., III CKN 1169 /99, OSNC z 2000/7 – 8/139 i z dnia 7 stycznia 2005 r., IV CK 387/04, Lex nr 177263, z dnia 29 września 2005 roku, II PK 34/05, LEX nr 829115).

Istotne jest nadto, że sąd odwoławczy ma ograniczone możliwości ingerencji w ustalenia faktyczne poczynione przez sąd pierwszej instancji na podstawie dowodów osobowych (zeznań świadków i stron postępowania). Ewentualna zmiana tychże ustaleń może być dokonywana zupełnie wyjątkowo, w razie jednoznacznej wymowy materiału dowodowego z zeznań świadków i przesłuchania stron oraz oczywistej błędności oceny tegoż materiału (por. uchwała 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 23 marca 1999 r., III CZP 59/98, OSNC 1999/7 – 8/124 oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 listopada 2003 r., IV CK 183/02, Lex nr 164006).

Uwzględniając te założenia, nie sposób było uznać dokonanej przez Sąd Rejonowy oceny jako obarczającej błędem naruszenia opisanych wyżej zasad, którymi sąd zobowiązany jest kierować się dokonując ustaleń faktycznych.

Działając w granicach wyznaczonych art. 233§1 k.p.c. Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił, że w okresie realizacji inwestycji wnioskodawca sporadycznie korzystał z nieutwardzonego jeszcze wówczas szlaku. Wynika to wprost z zeznań i oświadczeń wnioskodawcy stwierdzających, że samochody na budowę nie jeździły codziennie, „czasem raz w miesiącu, czasem raz na pół roku” zaś drogę utwardzał po tym „jak dwa trzy razy przejechał samochód, było miękko i wtedy trzeba było utwardzić. To utwardzanie polegało na tym, że wysypywało się trochę gruzu i się jeździło” (k. 110 akt). „Był początkowo wysypany żużel, ale żużel po jakimś czasie siądzie, trawa go zarosła i wtedy popiół na drogę sypali brat i matka (k. 114 akt)”. Te zeznania i oświadczenia wskazują zarówno na sporadyczne korzystanie z traktu, jak i na brak trwałego utwardzenia, skoro konieczne było systematyczne uzupełnianie kruszywa. Wynika z nich nadto, że z drogi korzystali także brat i matka wnioskodawcy.

Prawidłowo ocenił Sąd Rejonowy, że korzystanie z nieruchomości w zakresie prawa przejazdu miało charakter tymczasowy i grzeźnościowy. Z pewnością miało ono taki charakter w pierwszym okresie realizacji inwestycji budowlanej, na co wskazują m. in. zeznania poprzedniej właścicielki – matki wnioskodawcy F. L. (k. 79) .

Chybionymi były też zarzuty apelacji jakoby Sąd Rejonowy ustalił, że nieruchomość wnioskodawcy posiada dogodny dojazd po działce sąsiada. Przeciwnie, Sąd Rejonowy wskazał jedynie na potencjalną możliwość urządzenia drogi w tym miejscu i brak aktywności wnioskodawcy celem jej realizacji.

Poczynione przez Sąd Rejonowy ustalenia faktyczne, które Sąd Okręgowy uznaje za własne, wymagają uzupełnienia o tyle, że jak wynika ze zgodnych oświadczeń uczestników złożonych na rozprawie odwoławczej – ojciec wnioskodawcy zmarł 26 października 1982 roku, zaś nieruchomości wnioskodawcy i uczestniczek stanowiły jedną nieruchomość i przedmiot współwłasności zarazem, do uprawomocnienia się wskazanego przez Sąd Rejonowy postanowienia w przedmiocie działu spadku.

Sąd Rejonowy dokonał też prawidłowej kwalifikacji prawnej roszczenia wnioskodawcy przypisując je do art. 292 k.c. i art. 352 k.c.. Trafnie opisał też przesłanki zasiedzenia służebności gruntowej, co czyni zbędnym powielanie tych wywodów.

W wywodach tych Sąd Rejonowy pominął konsekwencje prawne jednej istotnej okoliczności, a mianowicie tego, że od dnia 26 października 1982 roku (to jest śmierci ojca wnioskodawcy) do uprawomocnienia się postanowienia z 20 lutego 1987 roku, nieruchomości wnioskodawcy i uczestniczek stanowiły jedną nieruchomość będącą przedmiotem współwłasności mającej źródło w prawie spadkowym. Wcześniej były współwłasnością matki i ojca wnioskodawcy.

Rodzice wnioskodawcy zezwolili mu na budowę domu na ich nieruchomości udzielając zgody na tymczasowy dojazd do budowy przez tą właśnie nieruchomość. Nie może budzić wątpliwości, że zgoda ta miała swoje źródło w relacjach rodzinnych, a jej celem było wyrządzenie wnioskodawcy przysługi. Wskazać zatem trzeba, że do czasu gdy żył ojciec wnioskodawcy korzystanie z nieruchomości w zakresie dojazdu do budowy opierało się na wygodzeniu, to jest stosunku grzeźnościowym. Nie było zatem posiadaniem lecz władztwem prekaryjnym.

Po śmierci ojca wnioskodawcy, w okresie do dokonania formalnego działu spadku, korzystanie przez wnioskodawcę z nieruchomości w zakresie możliwości przejazdu po niej, miało swoje źródło we współwłasności. Wszak wnioskodawca, jako spadkobierca po ojcu, był współwłaścicielem całej nieruchomości, która ostatecznie została prawnie podzielona na dwie mniejsze. Do czasu tego działu wnioskodawca przejeżdżając, nieutwardzonym jeszcze wówczas traktem, realizował swoje prawo współwłaściciela do władania rzeczą wynikające z art. 206 k.c. Realizowanie tego uprawnienia niewątpliwie nie mogło prowadzić do zasiedzenia służebności drogi. Gdyby nawet dopuścić taką możliwość, to musiałaby ona być poprzedzona ustaleniem, że korzystanie z tej części nieruchomości w okresie poprzedzającym jej formalny podział, było działaniem niezależnym od realizacji prawa współwłaściciela. Działanie takie wymagałoby wyraźnego, widocznego dla innych współwłaścicieli zaimplementowania (por. m.in. postanowienia Sądu Najwyższego

z dnia 20 października 1997 r., II CKN 408/97, OSNC 1998, Nr 4, poz. 61; z dnia 11 października 2002 r., I CKN 1009/00, z dnia 17 stycznia 2007 r., II CSK 416/06; z dnia 26 czerwca 2010 r., III CSK 300/09). Wnioskodawca w toku postępowania nie wskazał na takie okoliczności, co więcej z jego oświadczeń można wywnioskować, że droga była przedmiotem współposiadania, skoro kruszywo (popiół) celem zasypania nierówności wysypywali na nią także jego matka i brat (oświadczenie k. 114).

Zatem o ewentualnym posiadaniu przez wnioskodawcę części nieruchomości uczestniczek wykorzystywanej pod dojazd do nieruchomości wnioskodawcy, mogła być mowa dopiero po dokonaniu działu spadku i uczynienia w jego wyniku opisanych nieruchomości odrębnymi od siebie.

Mogłoby to świadczyć o ewentualnym rozpoczęciu biegu terminu zasiedzenia co najwyżej od marca 1987 roku. W takiej sytuacji przeszkodą do stwierdzenia zasiedzenia była zła wiara wnioskodawcy wydłużająca termin zasiedzenia do 30 lat. Zaznaczenia wymaga przy tym, że sam wnioskodawca nie wskazywał na istnienie dobrej wiary po jego stronie, co więcej w apelacji wnosił o stwierdzenie zasiedzenia z upływem 30 – letniego terminu. W okolicznościach sprawy nie sposób było też wskazywać na fakty przemawiające za usprawiedliwieniem ewentualnego przekonania wnioskodawcy o przysługiwaniu mu prawa służebności drogi, co mogłoby stanowić podstawę do przyjęcia dobrej wiary.

Apelujący nie podważył też skutecznie ustaleń Sądu Rejonowego, co do tego, że trwałe utwardzenie traktu nastąpiło dopiero w latach 90 – tych ubiegłego wieku. Wcześniej – jak już wyżej wskazano, kruszywo wysypywane na drogę osiadało, wymagało uzupełniania i przerastało trawą. Także fakt urządzenia bramy wjazdowej nie mógł świadczyć za istnieniem trwałego i widocznego urządzenia drogi, choćby dlatego, że nie wskazuje ona przebiegu konkretnego szlaku, lecz po prostu wjazd do posesji (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 stycznia 1969 roku, II CR 516/68, OSNC 1969/10/220).

Z tych też względów Sąd Okręgowy oddalił apelację jako bezzasadną, a to na podstawie art. 385 k.p.c. w zw. z art. 13§2 k.p.c.

O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono na podstawie art. 520§2 k.p.c. obciążając nimi wnioskodawcę, a to wobec sprzeczności interesów stron. Zasądzona na rzecz uczestniczek należność obejmowała wynagrodzenie pełnomocnika w wysokości stawki minimalnej zgodnej z §7 pkt 3 w zw. w §12 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (tekst jednolity: Dz. U. z 2013 roku, poz. 490).

SSR del. Marcin Rak SSO Krystyna Hadryś SSO Lucyna Morys – Magiera